

Rozdział I.

PODSTAWY PRAWNE I PRZESŁANKI ODPOWIEDZIALNOŚCI KONTRAKTOWEJ

1. Ujęcie ogólne

Jeśli chodzi o **regulacje prawne** stosowane do odpowiedzialności prawników, to z braku przepisów szczególnych kluczową rolę odgrywają art. 355, 361 i 471 KC, wyznaczające kwestie winy, szkody i związku przyczynowego. Do tego dochodzą regulacje dotyczące umowy zlecenia. Nie podlega bowiem dyskusji, że umowa między prawnikiem a jego klientem o świadczenie usług prawnych jest umową, do której należy stosować przepisy o zleceniu (art. 750 KC)¹. Dotyczy to także sytuacji pomocy prawnej z urzędu, gdzie sam fakt wyznaczenia prawnika do świadczenia pomocy zawiązuje stosunek cywilnoprawny między nim a klientem², co znajduje potwierdzenie w brzmieniu art. 118 § 1 KPC, zgodnie z którym ustanowienie adwokata lub radcy prawnego przez sąd jest równoznaczne z udzieleniem pełnomocnictwa procesowego, stosowanym także w postępowaniu karnym (art. 89 KPK). Na gruncie postępowania sądownoadministracyjnego odpowiedzialnikiem art. 118 § 1 KPC jest bliźniaczy w brzmieniu art. 244 § 2 PrPostSądAdm. Stosowanie przepisów o zleceniu oznacza, że w przypadku pomocy z urzędu zasady odpowiedzialności prawnika są w gruncie rzeczy takie same, jak w przypadkach świadczenia pomocy prawnej na podstawie umowy.

Jaką rolę w zakresie odpowiedzialności cywilnej odgrywają prawnicze kodeksy etyczne, czyli:

- 1) Kodeks Etyki Adwokackiej (KEA);
- 2) Kodeks Etyki Radcy Prawnego (KERP);
- 3) Kodeks Etyki Prawników Europejskich (KEPE)?

Ich znaczenie przejawia się w kształtowaniu standardów zawodowych, a przez to – w wytyczeniu kryteriów należytej staranności prawnika. Ich rola jest więc duża, gdyż pozwalają one sprecyzować ogólnie brzmiące art. 355 § 2, art. 471 i 472 KC. Dlatego ilekroć powstaje pytanie, czy prawnik dochował należytej staranności, należy sprawdzić, czy analizowane zachowanie jest uregulowane we wchodzącym w grę kodeksie etycznym.

Skoro odpowiedzialność prawnika podlega ogólnym zasadom odpowiedzialności, to należy do niej stosować ogólnie przyjęty układ **przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej**, którymi są:

- 1) zachowanie powodujące szkodę;
- 2) szkoda;
- 3) adekwatny związek przyczynowy między zachowaniem a szkodą;
- 4) wina.

¹ Zob. np. wyr. SA w Katowicach z 19.3.2010 r., I ACa 32/10.

² Tak samo wyr. SA w Warszawie z 23.6.2016 r., VI ACa 263/15.

Przy rozważaniu odpowiedzialności prawnika punktem wyjścia są ogólnie przyjęte definicje powyższych przesłanek, jednakże zejście do poziomu poszczególnych przypadków odpowiedzialności od razu ujawnia specyfikę tych spraw, czego najlepszym przykładem jest sytuacja procesu przegranego z winy prawnika, w której – dla ustalenia przesłanki szkody – bada się prawdopodobieństwo innego, a więc korzystniejszego dla klienta, wyniku procesu, przy hipotetycznym założeniu, że nie zaszedł błąd po stronie prawnika (zob. rozdział IV).

W procesach wytaczanych prawnikom sądy stosują modelowy rozkład ciężaru dowodów, czyli przyjmują, że powód (klient) powinien wykazać zaistnienie przesłanek z pkt 1–3, a pozwany (prawnik) może uwolnić się od odpowiedzialności, wykazując że nie zachodzi po jego stronie wina (pkt 4)¹. Nierzadko klienci źle radzą sobie z tym ciężarem. Przykładowo, w kazusie II.2 klient twierdził, że obrońca z urzędu w trakcie pierwszego krótkiego spotkania tuż przed rozprawą wymusił na nim niekorzystne – w świetle okoliczności sprawy – dobrowolne poddanie się karze, zamiast dowodzić jego niewinności. Obrońca jednak tego nie potwierdził, a klient nie wykazał tego twierdzenia żadnymi środkami dowodowymi oprócz własnego oświadczenia. Natomiast klienci, którzy przeegrali proces cywilny prowadzony w ich imieniu przez prawnika, w wytoczonym temu ostatniemu procesie odszkodowawczym, nierzadko nie dysponują żadnym przekonującym zarzutem dotyczącym działań prawnika przed sądem, a jeszcze częściej nie potrafiąc wskazać, na czym polega poniesiona przez nich szkoda.

2. Umowa między prawnikiem a klientem

Żadne przepisy ustawowe nie określają formy umowy między prawnikiem a klientem, a przepisy korporacyjne są w tym zakresie nader lakoniczne. Artykuł 22⁵ ust. 1 RadPrU wskazuje jedynie to, że umowa z klientem określa opłaty za czynności radców prawnych. Uzupełnieniem tego przepisu jest art. 43 ust. 2 KERP, zgodnie z którym radca prawny obowiązany jest przed przystąpieniem do czynności zawodowych ustalić z klientem zakres usługi, wysokość honorarium lub sposób jego wyliczenia, a także zasady ponoszenia opłat i wydatków. Przepis ten można traktować jako wyliczający, niewyczerpująco zresztą, konieczną treść umowy. Anachroniczny art. 25 PrAdw zawiera wyłącznie wskazanie, że umowę z klientem zawiera kierownik zespołu adwokackiego w imieniu zespołu. Zespoły adwokackie obecnie funkcjonują jedynie w ultramarginalnym zakresie², wobec czego przepis ten stał się praktycznie nieaktualny w drodze *desuetudo*. Nieaktualna jest w konsekwencji oparta na tym przepisie uchwała SN z 11.3.1988 r., w myśl której za szkodę spowodowaną klientowi uchybieniem adwokata – członka zespołu adwokackiego powinno się staranne działanie przy wykonywaniu zlecenia udzielenia pomocy prawnej ponosi odpowiedzialność tylko zespół adwokacki³.

Wobec tego, forma umowy może być dowolna i często zresztą występuje forma ustna, wsparta dokumentem pełnomocnictwa. To rozluźnienie formalne może rodzić **spory**

¹ Zob. wyr. SA w Warszawie z 24.1.2014 r., I ACa 1528/13.

² Wikipedia, w haśle Zespół adwokacki, podaje, że w 2014 r. działało 21 zespołów adwokackich, zrzeszających 104 adwokatów. Stanowiło to wówczas 0,68% adwokatów wykonujących zawód (odczyt z 23.7.2019 r.). Natomiast Dział Osobowy NRA w informacji mailowej z 12.9.2019 r. podał, że według stanu na grudzień 2018 r. liczba zespołów adwokackich wynosi 14, a zrzeszają one 47 adwokatów.

³ Uchw. SN z 11.3.1988 r., III CZP 12/88.

co do tego, czy umowa została zawarta. Oczywiście istotna jest tu kwestia udzielenia pisemnego pełnomocnictwa. W kazusie I.7 sąd, pomimo twierdzenia prawnika, że nie zawarł umowy z klientem, rozstrzygnął, iż fakt udzielenia pisemnego pełnomocnictwa jest wyraźnym dowodem na istnienie umowy. W kazusie I.2 sytuacja była odwrotna: brak pisemnego pełnomocnictwa w połączeniu z innymi okolicznościami sprawy (prawnik prowadził inne sprawy klienta, w których zawsze pełnomocnictwo było wystawiane, a w tej sprawie sporządzono je dopiero w postępowaniu egzekucyjnym) spowodował, że pomimo twierdzenia klienta, iż zawarł umowę z prawnikiem, sąd rozstrzygnął, że strony umowy nie zawarły, a w każdym razie klient jej istnienia nie udowodnił. Tak samo przyjęto w kazusie I.6, w którym prawnik podjął pewne czynności w sprawie na rzecz znajomego z pracy, który go o to poprosił, ale to nie znaczyło, że podjął się jej prowadzenia wraz z wniesieniem apelacji. Także tu istotną okolicznością był brak pełnomocnictwa. Nie znaczy to jednak, że kwestia istnienia pisemnego pełnomocnictwa zawsze przesądza spór. Otóż w kazusie I.5 sąd odrzucił twierdzenie prawnika, że umowa została zawarta, gdyż okoliczności sprawy wyraźnie wskazywały, iż pomimo sporządzenia pełnomocnictwa o szerokim zakresie do umowy ostatecznie nie doszło.

Wspomniane odformalizowanie może spowodować spór także **co do momentu rozpoczęcia pomocy prawnej**, którego ustalenie może być istotne ze względu na wyłączenie odpowiedzialności za błędy zaistniałe przed tym momentem. Przykładu dostarcza kazus I.4.

Sporna może być też treść umowy, a w szczególności **zakres obowiązków prawnika** czy wysokość jego wynagrodzenia. Słuszną wydaje się ogólna teza, że w przypadku gdy przedmiotem umowy jest prowadzenie sporu sądowego, to należy przyjąć, iż zlecenie obejmuje wszystkie łączące się ze sprawą czynności procesowe¹. W przypadku pomocy z urzędu zakres umocowania wynika z orzeczenia sądu, w którym ustanowiono tę pomoc, wobec czego wydaje się, że w tym układzie spory co do zakresu obowiązków nie powinny występować. Jednakże sporów o zakres obowiązków prawnika nie brakuje. Przykładu dostarcza kazus II.2, w którym strony wiodły spór co do tego, czy zlecenie w sprawie karnej dotyczy tylko postępowania przygotowawczego, czy także sądowego, a także kazus I.10, ukazujący, że ogólnikowe sformułowanie „za sprawę o alimenty” może okazać się niekorzystne dla prawnika, któremu sąd zarzucił nieprofesjonalne określenie zakresu usług.

Niekiedy spory dotyczą zakresu obowiązków prawnika w postępowaniu odwoławczym. W kazusie I.8 nieprecyzyjnie ujęty zakres pełnomocnictwa spowodował spór co do tego, czy zlecenie obejmowało także udział w postępowaniu w II instancji. W tej sprawie sąd wyraził pogląd, że to na kliencie – jako powodzie – spoczywa ciężar udowodnienia, iż umowa obejmowała sporny zakres czynności. W kazusie I.9 sąd uznał, że w zakresie pełnomocnictwa do reprezentacji przed sądami powszechnymi mieści się również złożenie wniosku o uzasadnienie wyroku sądu II instancji. W kazusie III.3, dotyczącym postępowania sądoadministracyjnego, sąd uznał, że do obowiązków prawnika należało czuwanie nad datą uprawomocnienia się wyroku WSA, ponieważ od tej daty biegł istotny dla klienta termin pozaprosesowy.

Innego rodzaju trudności dotyczą zleceń, których przedmiotem nie jest zastępstwo procesowe w konkretnej określonej z góry sprawie sądowej, ale wykonanie jakichś innych czynności. W kazusie III.2 prawnik podjął się zorganizowania procesu utworzenia spółek kapitałowych z wniesieniem aportu w postaci nieruchomości. Klienta dotknęły nieprzewidziane przez prawnika konsekwencje podatkowe. Prawniki bronił się twierdzeniem, że optymalizacja podatkowa nie była przedmiotem zlecenia, ale sąd uznał, iż prze-

¹ Wyr. SN z 18.4.2002 r., II CKN 1216/00.

widzenie konsekwencji podatkowych projektowanych czynności prawnych wchodziło w zakres zlecenia.

Kazus I.1 pokazuje, że sądy różnie podchodzą do kwestii ciężaru dowodu co do zakresu zlecenia, gdy strony nie sporządziły żadnego pisemnego dokumentu. Sąd I instancji oddalił powództwo klienta, przyjmując że wobec braku takiego dokumentu klient nie wykazał, iż zlecenie obejmowało podjęcie czynności, których niepodjęcie zarzuca teraz prawnikowi. Jednak sąd II instancji przyjął, że brak pisemnego określenia zakresu obowiązków stanowi naruszenie zasad prawidłowego działania radcy prawnego, a więc nie może on wyciągać z tego korzystnych dla siebie konsekwencji.

Spory o wysokość wynagrodzenia poruszane są w rozdziale V.

Umowy o świadczenie usług prawnych mogą przewidywać **modyfikacje zasad odpowiedzialności**, dopuszczalne w świetle KC. Na podstawie art. 353¹, 472 i 473 KC możliwe jest więc, z jednej strony, wyłączenie odpowiedzialności z winy nieumyślnej, a więc przyjęcie odpowiedzialności tylko z winy umyślnej, a z drugiej strony – przyjęcie odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, a więc bez uwzględniania winy. Żadna z tych modyfikacji raczej nie występuje w praktyce. Niemniej warto przyrzeć się przypadkowi przyjęcia odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, choćby po to, aby nie mylić go z zasadami ustalania wynagrodzenia. Załóżmy sytuację, w której w umowie między klientem i prawnikiem postanowiono, że prawnik otrzyma wynagrodzenie tylko w przypadku osiągnięcia konkretnego efektu (np. uzyskania koncesji albo orzeczenia sądu o określonej treści). W takim przypadku nieosiągnięcie umówionego efektu powoduje nieosiągnięcie wynagrodzenia, ale nie powoduje automatycznej odpowiedzialności za szkodę, którą klient mógł ponieść jako konsekwencję braku umówionego efektu. Wynagrodzenie prawnika to element całkowicie oderwany od wyrządzonej przez niego szkody (zob. też rozdział V.1.) i dlatego należy przyjmować, że postanowienia umowne uzależniające wynagrodzenie od osiągnięcia rezultatu nie zmieniają zasad odpowiedzialności odszkodowawczej, a w szczególności nie oznaczają – same przez się – odpowiedzialności odszkodowawczej na zasadzie ryzyka za nieosiągnięcie tego rezultatu. Odpowiedzialność odszkodowawcza niezależna od winy wymagałaby więc wyraźnej wzmianki w umowie niedotyczącej wynagrodzenia, ale takie postanowienie, jak już wspomniano, nie wydaje się w praktyce prawdopodobne.

Na kanwie powyższej sytuacji należy zwrócić uwagę na to, że oba polskie kodeksy etyki uznają zawieranie przez adwokata umowy z klientem, która przewidywałaby obowiązek zapłaty honorarium za prowadzenie sprawy uzależniony wyłącznie od ostatecznego wyniku sprawy, za niedopuszczalne¹. Co prawda, naruszenie postanowień tych kodeksów nie wywołuje skutków cywilnoprawnych, a zwłaszcza nieważności postanowienia umownego w myśl art. 58 KC², ale naraża prawnika na zarzut popełnienia przewinienia dyscyplinarnego.

Trudno sobie wyobrazić stosowanie powyższych modyfikacji w przypadku pomocy prawnej świadczonej z urzędu. Wyłączenie odpowiedzialności z winy nieumyślnej byłoby wręcz niedopuszczalne z uwagi na sprzeczność – jak się wydaje – ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem pomocy z urzędu (art. 5 KC), co w konsekwencji prowadziłoby do nieważności takiego zastrzeżenia (art. 58 KC). Przyjęcie zaś przez pełnomocnika z urzędu odpowiedzialności niezależnej od winy, choć prawnie dopuszczalne, jest nieprawdopodobne.

¹ § 50 ust. 3 KEA i art. 36 ust. 3 KERP.

² W wyr. z 3.6.2019 r. (I NSNc 7/19) SN wyraźnie stwierdził, że w obowiązującym stanie prawnym brak jest ustawowych zakazów kształtowania podstaw ustalenia wynagrodzenia w relacji do uzyskanego odszkodowania.

Czy w umowie między prawnikiem i klientem można **ograniczyć odpowiedzialność odszkodowawczą prawnika co do wysokości**? Odpowiedź jest twierdząca, gdyż nie wiadać żadnej racji przemawiającej za odstąpieniem tu od zasady swobody umów (art. 353¹ KC). Natomiast nie jest oczywiste, czy na takie ograniczenie może powoływać się także ubezpieczyciel. Kazus I.11 pokazał rozbieżność stanowisk w tej kwestii.

Jeżeli prawnik prowadzi jedną sprawę na zlecenie więcej niż jednego klienta, to czy między klientami zachodzi **solidarność wierzycieli** (art. 367 KC)? W świetle art. 369 KC, domagającego się wyraźnego źródła solidarności, odpowiedź jest przecząca, chyba że solidarność ta zostanie zapisana w umowie. Konsekwencją praktyczną braku solidarności jest to, że każdy z klientów musi odrębnie wykazać szkodę po swojej stronie, o czym przekonali się klienci składający w kazusie I.9 wspólne (niepodzielne) powództwo odszkodowawcze przeciwko prawnikowi.

Jeśli chodzi o **rozwiązanie umowy**, zastosowanie znajduje art. 746 KC. Na tle tego przepisu nie ma wątpliwości, że strony mogą ustalić dowolny okres wypowiedzenia. W umowach o stałą obsługę prawną strony z reguły przewidują możliwość rozwiązania umowy z zachowaniem okresu wypowiedzenia, modyfikując tym samym postanowienie dyspozytywnego art. 746 KC, przewidującego, że umowę można wypowiedzieć w każdym czasie. Jeżeli takiemu postanowieniu nie towarzyszy określenie przyczyn rozwiązania umowy z zachowaniem okresu wypowiedzenia, a zarazem umowa milczy na temat możliwości natychmiastowego rozwiązania umowy, to powstaje pytanie, czy strona umowy – w praktyce chodzi o klienta – może w ogóle rozwiązać taką umowę w trybie natychmiastowym. W jednym z orzeczeń sąd udzielił odpowiedzi przeczącej, przyjmując że brzmienie umowy takiej możliwości nie przewiduje¹. Natomiast w kazusie III.1 sąd przyjął odpowiedź przeciwną, gdyż uznał, biorąc pod uwagę okoliczności sprawy, że nie było możliwe przypisywanie klientowi takiego zamiaru, iż niezależnie od tego, jak ciężkie byłyby uchybienia prawnika, klient musiałby zachowywać okres wypowiedzenia (w tej sprawie 6-miesięczny). Biorąc pod uwagę fakt, że przy wykładni umów należy dawać prymat zamiarowi stron nad brzmieniem umowy (art. 65 § 2 KC), to wyłączenia prawa do rozwiązania umowy bez zachowania okresu wypowiedzenia nie da się obronić. To orzeczenie zasługuje na akceptację, bowiem trudno byłoby zaakceptować konsekwencje rozwiązania przeciwnego, które mogłyby polegać na obowiązku płacenia za okres wypowiedzenia prawnikowi, który np. dopuścił się przestępstwa wobec klienta.

Okoliczność wypowiedzenia umowy może okazać się sporna. Może więc powstać jakiś zarzut wynikający stąd, że jedna strona sądziła, iż druga strona umowę wypowiedziała albo wręcz przeciwnie – że jej nie wypowiedziała, a druga strona temu zaprzecza. Bierze się to stąd, że tak jak honorowane są umowy ustne, tak samo może być uznane za dopuszczalne ustne wypowiedzenie pełnomocnictwa, tyle że jego udowodnienie, a tym samym – ekskulpacja, mogą być trudne. Trudno też o poczynienie tu jakichś ogólnych uwag co do zasad odpowiedzialności. W sprawie I.3 prawnik twierdził, że klient zlecenie wypowiedział, a klient temu przeczył. Akurat w tej sprawie prawnik wygrał, gdyż okolicznościami świadczącymi o wypowiedzeniu była długotrwała współpraca prawnika i klienta, pozwalająca na odformalizowanie kontaktów, oraz zlecenie prowadzenia sprawy innemu prawnikowi. Warto więc zadbać o jakiś dowód świadczący o złożonym ustnie wypowiedzeniu. Warto też zauważyć, że w przypadku wątpliwości co do wygaśnięcia stosunku zlecenia istotna może być okoliczność nienagannego prowadzenia przez prawnika innych spraw, skłaniająca do twierdzenia, iż zaniechanie czynności przez tego prawnika nie wynikało z jego niedbalstwa, lecz raczej z braku podstawy do ich podejmowania.

¹ Wyr. SR dla m.st. Warszawy w Warszawie z 8.5.2014 r., IX GC 2295/13.

Rozdział II.

WINA (NIEZACHOWANIE NALEŻYTEJ STARANNOŚCI)

1. Zagadnienia ogólne

Przyjmuje się powszechnie, że do stosunku prawnego zaistniałego między prawnikiem i klientem stosuje się przepisy o zleceniu (art. 750 KC). Konsekwencją tego jest bezdyskusyjne uznawanie, że zobowiązanie po stronie prawnika nie jest zobowiązaniem rezultatu, lecz zobowiązaniem należytej staranności w rozumieniu art. 472 KC¹. Niekwestionowany jest więc pogląd, że prawnik nie ponosi odpowiedzialności odszkodowawczej za przegranie procesu czy niezalatwienie sprawy zgodnie z oczekiwaniami klienta. Odpowiada za szkody powstałe na skutek niezachowania należytej staranności przy podejmowaniu czynności zawodowych. Dotyczy to także sytuacji, w której prawnik zobowiązuje się do doprowadzenia do jakiegoś konkretnego skutku prawnego, np. uzyskania określonej decyzji administracyjnej, czy rejestracji spółki (zob. kasus III.10). Należy bowiem rozróżnić przedmiot umowy (doprowadzenie do skutku S) i rodzaj zobowiązania po stronie prawnika (staranne działanie w celu doprowadzenia do skutku S). Dopiero umowna modyfikacja odpowiedzialności może spowodować odejście od art. 472 KC, a więc przyjęcie odpowiedzialności za rezultat, o czym była już mowa w rozdziale I.3.

W doktrynie sporne jest, czy niezachowanie należytej staranności, jako przesłanka odpowiedzialności odszkodowawczej, leży **w sferze bezprawności czy winy**. W przedmiotowym opracowaniu nie chcemy poruszać zagadnień czysto teoretycznych, a więc porzucamy na spostrzeżeniu, że kwestia ta mogłaby mieć pewne znaczenie procesowe w zakresie ciężaru dowodu. Jeśli bowiem przyjmie się, że wykazanie bezprawności zachowania dłużnika (pozwanego prawnika) należy do wierzyciela (klienta jako powoda), a wykazanie braku winy – przeciwnie – należy do dłużnika, który musi się ekskulpować, jeśli chce uniknąć odpowiedzialności za bezprawne zachowanie, to kwestia ta wydaje się wręcz kluczowa. Jednakże lektura spraw sądowych tego nie potwierdza. Praktycznie w każdej wytaczanej sprawie powód (klient) od początku stara się wykazać brak należytej staranności prawnika, a ten ostatni to zwalcza. Nie da się więc w sprawach dotyczących odpowiedzialności prawników zaobserwować jakiegoś rozdzielania czy przechodzenia ciężaru dowodu pomiędzy stronami – w zależności od uplasowania braku należytej staranności w sferze bezprawności czy też winy. Stąd tylko na marginesie można opowiedzieć się za którymś wariantem. Bez głębszego wejścia w problematykę, a więc na zdrowy rozum, brak należytej staranności należałoby plasować jako przesłankę bezprawności, bo przecież przy zachowaniu należytej staranności odpada wszelka zarzucalność i niemal nonsensownie brzmi twierdzenie, że zachowanie prawnika, który dochował należytej staranności jest bezprawne z tego tylko powodu, iż po stronie klienta wystąpiła ja-

¹ Zob. wyr. SA w Warszawie z 23.6.2016 r., VI ACa 263/15; wyr. SA w Warszawie: z 24.1.2014 r., I ACa 1528/13 i z 22.11.2013 r., I ACa 959/13; wyr. SN z 15.3.2012 r., I CSK 330/11; wyr. SA w Szczecinie z 9.5.2013 r., I ACa 213/13.

kaś szkoda. Wobec tego klient, który przegrał proces prowadzony w jego imieniu przez prawnika, musi wykazać zachowanie prawnika cechujące się brakiem należytej staranności (a więc bezprawne przy przyjęciu tej koncepcji), szkodę i związek przyczynowy między tymi dwoma elementami. Nie wystarczy więc sam fakt prowadzenia sporu przez prawnika i przegrania go. Odpowiada to zresztą zastanej praktyce, o czym już wspomniano.

Jaki miernik należy stosować przy ocenie należytej staranności prawnika? Punktem wyjścia jest tu art. 355 KC. Przepis ten statuuje dwa mierniki: miernik staranności ogólnie wymaganej (§ 1) oraz miernik staranności zawodowej, który należy stosować do osób prowadzących działalność gospodarczą (§ 2). Nie ma wątpliwości, że ten drugi jest miernikiem podwyższonym w stosunku do pierwszego. Czy to oznacza, że w przypadkach, w których prawnik świadczy usługi prawne w ramach stosunku pracy albo na podstawie umowy cywilnoprawnej (czyli na gruncie PIT w ramach działalności wykonywanej osobiście), miernik staranności jest wobec niego niższy? Samo brzmienie art. 355 KC skłaniałoby do odpowiedzi twierdzącej, ale wydaje się, że staranność osoby wykonującej zawód adwokata albo radcy prawnego należy mierzyć jedną miarą, a więc w oderwaniu od rodzaju stosunku prawnego łączącego prawnika z klientem. W każdym razie nie spotyka się w orzecznictwie twierdzeń o uprzywilejowanym – z omawianego punktu widzenia – statusie osób świadczących usługi prawne nie w ramach działalności gospodarczej. Dlatego w dalszej części publikacji będzie mowa o jednym tylko mierniku staranności zawodowej, wspólnym dla wszystkich sytuacji, czyli o podwyższonym mierniku staranności profesjonalnej¹.

Jakie kryteria należy stosować przy ocenie należytej staranności prawnika? To jest już pytanie bardziej szczegółowe, a więc konkretyzujące miernik staranności zawodowej prawnika. Zaczniemy od przykładu, czyli od cytatu z uzasadnienia wyroku SN, aby zilustrować nim sposób określania należytej staranności prawnika w judykaturze. Otóż w wyroku z 15.3.2012 r.², często przywoływanym w późniejszym orzecznictwie, SN twierdzi, że „profesjonalizm ma się objawiać w dbałości o prowadzenie sprawy z wykorzystaniem wszystkich dopuszczalnych prawem możliwości zapewniających mocodawcy uzyskanie przez niego korzystnego rozstrzygnięcia. Staranność taka zakłada znajomość prawa i aktualnych kierunków jego wykładni, w tym podejmowanie czynności procesowych, uwzględniających występujące rozbieżności poglądów, informowanie mocodawcy o podejmowanych czynnościach i ich skutkach prawnych, a także związanym z nimi ryzykiem. Tworząc wzorzec zachowania adwokata należy również rozważyć, w jakim stopniu powinien on mieć wiedzę ze wszystkich dziedzin prawa (...) a w jakim ta wiedza powinna ograniczać się do pewnej tylko problematyki. W każdej sytuacji należy wziąć pod uwagę stopień skomplikowania zagadnień prawnych, zarówno ze względu na dziedzinę prawa, jak i rozpoznawaną sprawę.

Należyta staranność osoby zawodowo wykonującej zobowiązanie to – poza sytuacjami, w których umówiono się inaczej – staranność rozumiana jako przeciętnie wymagana, a więc zachowująca ustaloną wzorcem średnią na wystarczającym poziomie, na tyle dobrym, aby prawidłowo wykonać czynności zawodowe. Co do zasady więc adwokat nie musi legitymować się wiedzą (umiejętnościami) ponad średni poziom wśród adwokatów, nie ma zatem wykazywać dla zachowania należytej staranności, że ma wiedzę i umiejętności wybitne, ale jest nieodzowne, aby wykazał posiadanie kompetencji zawo-

¹ Zob. np. wyr. SA w Szczecinie z 11.12.2018 r., I ACa 456/18; wyr. SO w Warszawie z 12.9.2018 r., I C 696/16; wyr. SA w Warszawie z 25.1.2017 r., I ACa 1952/15; wyr. SA w Białymstoku z 21.1.2015 r., I ACa 680/14; wyr. SA w Łodzi z 28.8.2014 r., I ACa 272/14.

² Wyr. SN z 15.3.2012 r., I CSK 330/11.

dowych w sprawach, których prowadzenia się podejmuje. W żadnym wolnym zawodzie, zwłaszcza o bardzo szerokim zakresie przedmiotowym (np. lekarz i prawnik), nie można mieć kompetencji w pełnym zakresie, w związku z czym powszechnie występują specjalizacje. Dotyczy to również adwokata, który powinien się podejmować sporządzania opinii i reprezentowania strony w zakresie takich dziedzin prawa, które dobrze zna od strony normatywnej, teoretycznej i zastosowania w praktyce, zwłaszcza przez orzecznictwo, a także z uwzględnieniem doświadczenia zawodowego i życiowego. Z kolei mocodawca, wybierając pełnomocnika, który godzi się podjąć prowadzenia określonej sprawy w danej mu dziedzinie prawa, liczy na jego wiedzę i umiejętności w takim stopniu, jaki jest potrzebny do właściwej, czyli obiektywnie należytej reprezentacji.

Ostrożnie i wyważając wszystkie racje powinno się uznawać odpowiedzialność cywilną wynikającą z nienależytej staranności zawodowej, wiążącej się ze skutkami wypowiedzianych lub sporządzanych opinii, sformułowanych w nich koncepcji i dokonywanych wyborów, które następnie okazują się wadliwe lub nie zyskują oczekiwanej aprobaty na korzyść innych koncepcji. Rozważenie racji jest szczególnie ważne wtedy, gdy na tle tego lub podobnego ustalonego stanu faktycznego zapadają rozbieżne rozstrzygnięcia w toku instancji i nie można wymagać od pełnomocnika, działającego według staranności profesjonalnej, zarówno ocenianej obiektywnie, jak i subiektywnie, aby przewidział stanowisko, które okaże się przeważające w rozstrzygnięciach organu rozpoznającego daną sprawę. Prowadzenie sporu sądowego zawsze wiąże się z odmiennym stanowiskiem prawnym stron i tylko w części spraw oczywista jest od początku racja prawna jednej z nich. Z pewnością zatem, jeśli opinia lub wybrany sposób postępowania jest ewidentnie sprzeczny bądź z bezwzględnie obowiązującymi przepisami prawa, lub z powszechnie prezentowanymi poglądami doktryny oraz z ustalonym jednolitym orzecznictwem, znany przed podjęciem decyzji przez pełnomocnika, to jego staranność nie mieści się we wzorcu należytej staranności adwokata”.

Po tym cytacie spróbujmy wyodrębnić kryteria należytej staranności wymieniane w powyższym oraz w innych orzeczeniach.

1.1. Znajomość prawa i jego wykładni

Chodzi tutaj o merytoryczną ocenę działań prawnika. Dyrektywa związana z tym kryterium jest – w ujęciu ogólnym – wręcz trywialna: prawnik powinien postępować zgodnie z wiedzą prawniczą (*lege artis*), a więc zarzut można mu stawiać tylko wtedy, gdy jego postępowanie było niezgodne z przepisami lub ich przyjętą wykładnią. Sądy często podkreślają, że znajomość prawa to nie tylko znajomość przepisów, ale także ich wykładni, w tym przede wszystkim orzecznictwa¹. Ta wiedza nie musi być wybitna – wystarczy tu miernik wiedzy przeciętnej², co jednak należy mierzyć wiedzą prawników specjalizujących się w danym dziale prawa (np. karnistów), gdyż prawnik powinien podejmować się spraw z dziedzin, które dobrze zna³. Ten postulat specjalizacji jest tym ważniejszy, im bardziej skomplikowane zagadnienia prawne wchodzi w grę. Sąd Najwyższy wypowiedział go w sprawie, w której prawnik poniósł dotkliwą odpowiedzialność w wyniku nie-

¹ Wyr. SO w Warszawie z 31.10.2017 r., XXV C 826/17; wyr. SA w Warszawie z 25.1.2017 r., I ACa 1952/15.

² Wyr. SN z 15.3.2012 r., I CSK 330/11.

³ Koresponduje z tym ust. 3.1.3. KEPE w brzmieniu: „Prawnika nie podejmuje się prowadzenia sprawy, jeśli wie lub powinien wiedzieć, że nie ma dostatecznych kompetencji do jej prowadzenia bez współpracy z prawnikiem, który posiada takie kompetencje”.

prawidłowego wypełnienia weksla (III.6), gdyż zabrakło mu wiedzy z zakresu stosunkowo rzadko stosowanego prawa wekslowego. W innej sprawie (III.2) prawnika spotkała odpowiedzialność za nieprzewidzenie konsekwencji podatkowych przygotowywanych przez niego czynności prawnych. Sąd podkreślił, że jeśli prawnik nie zna się na podatkach i nie konsultuje aspektów podatkowych z kompetentnymi osobami, to nie można takiego postępowania określić inaczej jak nieprofesjonalne.

W jaki sposób należy rozstrzygać nierządką przecieź sytuację, w której prawnik napotyka rozbieżność wykładni i postępuje zgodnie z jednym z zastanych poglądów? Wydaje się, że nie powinno mu się stawiać zarzutu wybrania złego rozwiązania¹, ale pod warunkiem, iż napotkane poglądy są mniej więcej równorzędne. Jeśli więc w danej sprawie widoczna jest dominująca linia orzecznicza, a pogląd przeciwny jest zdecydowanie odosobniony, to oparcie się na tym odosobnionym stanowiłoby niezachowanie należytej staranności. Należy się przyjrzeć, jak do tej kwestii podchodzą sądy. W kazusie I.22 sąd uznał, że pogląd, iż wniesienie powództwa o złożenie oświadczenia woli nie przerywa biegu przedawnienia roszczenia o zapłatę jest powszechnie przyjmowany, wobec czego nie uwzględnił powołania się prawnika na rozbieżności interpretacyjne. Natomiast w kazusie I.47 sąd uznał, że wybór drogi administracyjnej w dochodzeniu odszkodowania za bezprawne wywłaszczenie, choć okazał się błędny, to nie może być podstawą zarzutu, skoro kwestia była na tyle sporna, iż zaowocowała uchwałą SN. Z kolei w kazusie I.38 sąd uznał, że choć sąd w procesie pierwotnym oddalił zgłoszony przez prawnika zarzut potrącenia, twierząc iż pełnomocnictwo czysto procesowe do zgłoszenia tego zarzutu nie wystarcza, to jednak stanowisko to było niezgodne z dominującym poglądem, że wystarcza, wobec czego nie można zarzucić prawnikowi braku staranności. W kazusie I.21 sąd stwierdził istnienie rozbieżnych stanowisk dotyczących wymagalności roszczenia o zapłatę kary umownej, wobec czego uznał, że zajęcie przez prawnika jednego z tych stanowisk nie może być uznane za rażąco błędne i uzasadniające jego odpowiedzialność odszkodowawczą.

W sytuacji, w której nie wiadomo, czy organ rozstrzygający sprawę zastosuje pogląd brany przez prawnika, ten powinien o tym klienta poinformować, zwłaszcza w sytuacji, w której klient będzie musiał ponieść koszty, których nie poniósłby przy przyjęciu poglądu przeciwnego. Wskazane jest też podjęcie ewentualnych ostrożnościowych kroków procesowych, o ile są w danej sytuacji dostępne².

Kazus I.32 zawiera ciekawą kwestię dowodową, mianowicie czy dopuszczalne jest przeprowadzenie dowodu z nagrań rozmów między prawnikiem a klientem, dokonanych przez klienta bez wiedzy prawnika, świadczących chociażby o tym, że prawnik przyjął błędną koncepcję prowadzenia sprawy. Sąd uznał w tej sprawie, że dowód taki jest dopuszczalny.

W literaturze podnosi się, że przyjmowany w orzecznictwie polskim miernik staranności prawnika jest stosunkowo łagodny, choćby w porównaniu z orzecznictwem niemieckim, w którym wyprowadza się obowiązek wskazania najpewniejszej drogi prowadzenia sprawy³. Faktem jest, że w orzecznictwie sądów polskich występuje pogląd, że staranność zawodowa prawnika może być uznana za niemieszczącą się we wzorcu tylko wtedy, gdy jego czynności są oczywiście sprzeczne z przepisami albo z powszech-

¹ Tak wyr. SN z 15.3.2012 r., I CSK 330/11; wyr. SN z 8.3.2012 r., V CSK 104/11, a także wyr. SO w Krakowie z 11.12.2015 r., I ACa 1288/15.

² Wyr. SN z 5.6.2007 r., I CSK 86/07.

³ Zob. J. Jastrzębski, Glosa do wyroku SN z 15.3.2012 r., I CSK 330/11, OSP 2012, Nr 12, poz. 123 i przywoływana tam literatura niemieckojęzyczna.

nie aprobowanymi poglądami doktryny lub ustalonym orzecznictwem¹. Wydaje się, że warunek oczywistej sprzeczności może prowadzić za daleko w uwalnianiu od odpowiedzialności za zachowania merytorycznie błędne.

1.2. Wykorzystanie wszystkich możliwości

Prawnik nie odpowiada za rezultat, ale powinien wykorzystać wszystkie możliwości służące do osiągnięcia rezultatu², a więc może odpowiadać za ich niewykorzystanie. W przypadku reprezentowania klienta w postępowaniu prawnym oznacza to przede wszystkim wykorzystanie wszystkich dostępnych zarzutów, środków dowodowych oraz środków zaskarżenia. Znamiennym błędem tego typu jest niezgłoszenie zarzutu przedawnienia³.

Natomiast w przypadku sporządzania opinii prawnej albo umowy prawnik powinien wykorzystać dostępne w danej sytuacji rozwiązania prawne korzystne dla klienta.

1.3. Dokładność

Jedną z cech, która powinna charakteryzować profesjonalistę, jest dokładne wykonywanie powierzonych mu czynności. Chodzi tu o staranność w sensie technicznym, a więc w znaczeniu węższym od należytej staranności jako ogólnej cechy wykonywania zobowiązań. Brak dokładności powinien być uznany za niewłaściwe wykonywanie umowy. Tak też widzą to sądy, nie akceptując tego, że strona, mająca pełnomocnika sama musi sporządzać pisma zawierające środki zaskarżenia (zob. *kazus I.20*), czy też tego, że prawnik nie ustalił samodzielnie daty zdarzenia, od którego należało liczyć ważny dla strony termin⁴, lub tego, że przeczucił analizę podstaw decyzji o odstąpieniu od umowy na mocodawców⁵. Co więcej, na prawniku ciąży obowiązek dokładnego ustalenia stanu faktycznego i prawnego sprawy i w tym zakresie nie powinien poprzestawać wyłącznie na danych dostarczonych przez klienta, lecz wykazać aktywność poznawczą, zwłaszcza wtedy, gdy doświadczenie praktyczne wskazuje na możliwość zaistnienia danej okoliczności w określonym układzie. W *kazusie I.54* prawnik pominął zawartą przez klienta umowę z zapisem na sąd polubowny, bowiem klient mu jej nie dostarczył. Sąd uznał to za błąd, choćby dlatego, że wielkość wchodzącego w grę kontraktu B2B wskazywała na prawdopodobieństwo zawarcia pisemnej umowy. Z drugiej strony, prawnik nie ma obowiązku zbierania środków dowodowych, które leżą w gestii klienta, np. dokumentów związanych ze sporną transakcją. Powinien jedynie zwrócić się do klienta o zebranie dowodów niezbędnych w sprawie. W *kazusie I.13* jednym z argumentów oddalających powództwo klienta zarzucającego prawnikowi niezgłoszenie zarzutu potracenia było to, że klient nie dysponował dokumentami uzasadniającymi ten zarzut.

¹ Wyr. SA w Białymstoku z 21.5.2015 r., I ACa 680/14; wyr. SA w Warszawie z 24.1.2014 r., I ACa 1528/13.

² Tak też SN w wyr. z 15.3.2012 r., I CSK 330/11. Zob. też wyr. SA w Szczecinie z 11.12.2018 r., I ACa 456/18; wyr. SA w Warszawie z 25.1.2017 r., I ACa 1952/15; wyr. SA w Białymstoku z 21.1.2015 r., I ACa 680/14; wyr. SA w Warszawie z 24.1.2014 r., I ACa 1528/13.

³ Wyr. SN z 5.6.2007 r., I CSK 86/07.

⁴ Wyr. SA w Szczecinie z 20.8.2015 r., I ACa 466/15.

⁵ Wyr. SA w Katowicach z 28.5.2015 r., V ACa 864/14.

O braku należytej staranności nie świadczy też niesprawdzenie, czy pismo przesłane przez prawnika przesyłką poleconą dotarło do adresata (zob. kazus III.8).

1.4. Informowanie klienta

Obowiązek informowania klienta przewidziany jest we wszystkich trzech kodeksach etycznych, przy czym w KEA¹ i KEPE² obowiązek ten jest bezwarunkowy, a tylko w przypadku KERP uzależniony jest od żądania klienta³. Z punktu widzenia odpowiedzialności cywilnej ważne jest, że obowiązek ten znajduje podstawę prawną w art. 740 KC, zgodnie z którym przyjmujący zlecenie powinien udzielać dającemu zlecenie potrzebnych wiadomości o przebiegu sprawy. Nie dziwi więc, że sądy traktują informowanie mocodawcy jako element wchodzący w skład standardu zachowania prawnika⁴.

Jakkolwiek od niespełnienia obowiązku informacyjnego do wystąpienia szkody po stronie klienta droga wydaje się daleka, to należy zwrócić uwagę na to, że nieinformowanie klienta może być uznane za prowadzące do utraty zaufania, a w konsekwencji może stanowić ważny powód rozwiązania umowy, o czym pouczają sprawy opisane w kazusach I.96, I.98 i III.1.

1.5. Niepoddawanie się naciskom klienta

Nierzadko klienci nakłaniają prawnika, aby ten poprowadził sprawę w oczekiwanej przez nich sposób. Jeżeli sposób ten jest niezgodny z zasadami sztuki prawniczej, to prawnik nie powinien postępować zgodnie z taką sugestią. Kodeksy etyczne podkreślają, że prawnik nie może usprawiedliwiać naruszenia zasad etyki powoływaniem się na poczynione przez klienta sugestie (§ 10 KEA), niewłaściwie wywiązywać się z obowiązków zawodowych w celu spełnienia oczekiwań klienta (art. 7 ust. 3 KERP), czy też odstępować od swych norm zawodowych w celu zadowolenia klienta (ust. 2.1.1. KEPE). Prawniki nie uwolni się więc od odpowiedzialności, usprawiedliwiając niewłaściwe prowadzenie sprawy naciskiem klienta⁵. Ilustrują to kazusy I.32 i I.33. Z drugiej strony, postępowanie prawnika zgodne z wyraźnie wyrażoną wolą klienta co do prowadzenia sprawy w określony sposób nie musi być uznane za niezachowanie należytej staranności, o czym świadczy kazus I.51, w którym klient najpierw sam prowadził sprawę, a prawnik, przystępując do niej później, kontynuował linię przyjętą przez klienta i na jego naleganie złożył też oddaloną apelację. Także w kazusie III.7 sąd nie dopatrywał się winy prawnika w doprowadzeniu do umowy, która następnie okazała się nieważna. Klient nastawał bowiem na zawarcie tej umowy, a prawnik w sposób wystarczający uprzedzał go o ryzyku związanym z ochroną dóbr osób trzecich. W kazusie III.4 firma ochroniarska zleciła prawnikowi przygotowanie umowy o dzieło, która następnie została zakwestionowana przez ZUS z konsekwencją w postaci zapłaty zaległych składek od zlecenia wraz z odsetkami. Sąd oddalił powództwo firmy przeciwko prawnikowi, dostrzegając, że w tym czasie powszechną praktyką firm ochroniarskich było zawieranie umów o dzieło, a więc

¹ § 49 KEA „Adwokat jest obowiązany (...) informować klienta o jej postępach i wyniku”.

² Ust. 3.1.2. KEPE „Prawniki (...) informuje klienta o postępach w powierzonych mu sprawach”.

³ Art. 44 ust. 1 KERP „Radca prawny, na żądanie klienta, obowiązany jest informować go o przebiegu sprawy i jej wyniku, a w szczególności o skutkach podejmowanych czynności procesowych”.

⁴ Wyr. SA w Warszawie z 24.1.2014 r., I ACa 1528/13; wyr. SN z 15.3.2012 r., I CSK 330/11.

⁵ Tak też wyr. SO w Warszawie z 21.6.2016 r., I C 1190/15.

umów innego rodzaju firma ta i tak by nie zawarła ze względu na chęć uniknięcia obciążeń ZUS-owskich. Można więc skomentować, że w tej sprawie sąd zaakceptował pewnego rodzaju oportunistyczny prawnik, czyli postępowanie zgodne z panującymi zwyczajami, których zgodność z prawem może budzić uzasadnione wątpliwości.

W kazusie I.1 sąd wygłosił tezę, że stanowisko radcy prawnego nie powinno mieć życzeniowego charakteru zgodnego ze stanowiskiem zleceniodawcy. Rola radcy prawnego nie może się sprowadzać do bezrefleksyjnego realizowania woli strony. Od radcy prawnego wymaga się samodzielnego działania – opartego na fachowej wiedzy i doświadczeniu zawodowym. To radca powinien instruować klienta co do zasadności i potrzeby podjęcia określonych działań. Sąd ten dodał, że w sytuacji gdy klient nie przyjmuje do wiadomości racjonalnych argumentów i koniecznie chce podjąć określone kroki prawne, radca ma prawo odmówić przyjęcia zlecenia, bądź też – działając w dobrze pojętym interesie własnym – zobligować klienta do stosownego oświadczenia na piśmie. Wówczas pełnomocnik miałby potwierdzenie na to, że określone działania – pomimo ich nieskuteczności, czy wręcz szkodliwości – zostały podjęte na wyraźne życzenie klienta, po wcześniejszym poinformowaniu go o przewidywalnych konsekwencjach.

Specyficznie przedstawia się kwestia obrony w sprawie karnej, gdzie klient obcuje przy jedynej akceptowalnej dla niego linii obrony, np. przy uniewinnieniu. W takiej sytuacji przyjęcie tej linii przez obrońcę nie powinno być, co do zasady, traktowane jako niedochowanie należytej staranności. W kazusie II.1 sąd nie uwzględnił zarzutu, że obrońca nie wystąpił sam z wnioskiem o umorzenie postępowania ze względu na znikomą społeczną szkodliwość czynu (tak zakończyła się sprawa w II instancji, w której w I instancji nastąpiło skazanie), skoro klient konsekwentnie domagał się uniewinnienia.

Drugą konsekwencją niezależności działań prawnika od sugestii klienta jest to, że prawnik nie odpowiada za niespełnienie wyżej wymienionych. Tak więc, jeśli klient wniesie do sądu pretensję opartą na tym, że prawnik nie stosował się do jego wskazań, to takie uzasadnienie nie powinno być skuteczne, a więc nie uzasadnia odpowiedzialności prawnika, o ile oczywiście dochował należytej staranności w obiektywnej mierze (zob. kazus I.33).

Podsumowując powyższe rozważania należy wskazać, że prawnik powinien wykonywać umowę zgodnie z przepisami prawa i ich wykładnią, wykorzystując wszystkie dostępne na korzyść klienta możliwości i wykonując wszystkie czynności z dokładnością profesjonalisty, przy czym powinien informować klienta o przebiegu prowadzonej sprawy, a nie powinien ulegać jego merytorycznie nietrafnym sugestiom.

2. Błędy w prowadzeniu procesu

2.1. Błędy w zakresie określenia powództwa

Błędem raczej bezdyskusyjnym jest wytoczenie powództwa, w którym dochodzi się roszczenia przedawnionego. W takim przypadku, skoro klient i tak nie mógł skutecznie dochodzić tego roszczenia, szkodą klienta są poniesione koszty procesu, który nie powinien być wszczęty, co ilustruje kazus I.25. Może się jednak zdarzyć, że do przedawnienia doszło z winy prawnika, który już od jakiegoś czasu prowadził sprawę klienta i nie podjął czynności zapobiegających przedawnieniu roszczenia mandanta. W takim wypadku prawnik odpowiada więc także w zakresie szkody wywołanej niemożnością dochodzenia roszczenia. Ilustruje to kazus I.24. Natomiast w kazusie I.52 sąd uznał, że prawnikowi

zlecono sprawę na krótko przed upływem przedawnienia, wobec czego nie można mu przypisać winy w związku z wniesieniem powództwa o roszczenie oddalone ze względu na to przedawnienie. Natomiast w kazusie I.56 krótki okres między przekazaniem sprawy prawnikowi a upływem terminu przedawnienia nie usprawiedliwił, zdaniem sądu, błędu polegającego na niezapobiegnięciu przedawnieniu.

Błąd prawnika może polegać na pozwaniu niewłaściwej osoby, co prowadzi do oddalenia powództwa klienta. Tak zdarzyło się w kazusach I.26 i I.67. W kazusie I.7 oznaczenie strony pozwanej wbrew dokumentacji sprawy sąd określił jako zwykłe niechlujstwo, zasądzając od prawnika zwrot wszystkich kosztów przegranego procesu. Błąd może też polegać na dochodzeniu zbyt niskiej kwoty, co wobec niedopuszczalności orzekania przez sąd cywilny ponad żądanie także może doprowadzić do szkody po stronie klienta. Oba te rodzaje błędów zaistniały w kazusie I.32, w którym prawnik źle sformułował pozew o zachówek.

Błąd może polegać także na nieprawidłowym określeniu wartości przedmiotu sporu i jeśli prowadzi to do zwrotu pozwu, to wina prawnika zdaje się nie podlegać dyskusji, co ilustruje kazus I.45.

Innym rodzajem błędu jest nieuwzględnienie zapisu na sąd polubowny i skierowanie sprawy do sądu powszechnego. Jeśli taki błąd tamuje drogę do wygrania sprawy przez klienta, to wina prawnika jest oczywista. Przykładu dostarcza kazus I.54, w którym błędne skierowanie sprawy doprowadziło do przedawnienia roszczenia klienta.

Niekiedy prawnik przystępuje do sprawy wcześniej prowadzonej samodzielnie przez klienta. Okazuje się, że sądy korzystnie dla prawników podchodzą do sytuacji, w której prawnik kontynuuje linię przyjętą przez klienta, która ostatecznie okazała się nietrafna. W kazusie I.51 prawnik przejął prowadzenie sprawy cywilnej po 8-miesięcznym samodzielnym prowadzeniu jej przez klienta, który, tym samym, wytyczył strategię dochodzenia roszczenia. Sąd uznał, że prawnik nie może odpowiadać za to, co zdarzyło się w sprawie przed jego przystąpieniem do niej, a więc także za sposób określenia powództwa. Prawniki złożyli apelację, która została oddalona, ale dowody świadczyły o tym, że to klient nastawał na jej złożenie. W kazusie I.4 sąd oddalił pretensje syndyka o przegrany proces, zauważając że syndyk miał duże doświadczenie zawodowe i samodzielnie wytyczył sytuację prawną masy upadłości prowadzącą do przegrania sprawy. Tym bardziej można przyjąć, że prawnik nie odpowiada za sposób ukształtowania sprawy przez innego prawnika, który uprzednio prowadził sprawę. Tak przynajmniej przyjął sąd w kazusie I.49, oddalając zarzut niezgłoszenia roszczenia o rentę na rzecz klienta poszkodowanego wypadkiem samochodowym, którego sprawę przez 3 lata prowadził inny prawnik.

W kazusie I.55 pozew złożony przez prawnika w imieniu klienta został odrzucony z powodu braku jurysdykcji krajowej. Miesiąc później prawnik złożył w tym samym sądzie bliźniaczy pozew, który został odrzucony. W procesie o odszkodowanie z tytułu poniesionych kosztów tego drugiego powództwa sąd II instancji uznał, że prawnikowi należy przypisać brak należytej staranności i w konsekwencji podjęcie błędnej decyzji procesowej, co przesądza o winie nieumyślnej. Sąd wskazał, że prawnik był przekonany o słuszności swego poglądu prawnego w sprawie i konsekwentnie dążył do tego, aby stanowisko to znalazło odzwierciedlenie w orzeczeniu sądu (wnosił zażalenia na postanowienie sądu). Pikanterii dodaje sprawie to, że sąd I instancji – w ślad za zarzutem pozwanego ubezpieczyciela – przyjął winę umyślną (zamiar ewentualny) po stronie prawnika, ku czemu jednak nie dało się zaobserwować żadnych podstaw. Z punktu widzenia karnoprawnych form winy daleko idący zarzut godzenia się na szkodę klienta (konieczny dla zamiaru ewentualnego) musi wynikać ze szczególnych okoliczności faktycznych. Co więcej, przytoczona teza z uzasadnienia wyroku sądu odwoławczego skłania wręcz do zastanowienia się nad zaistnieniem winy nieumyślnej po stronie prawnika. Jednak raczej

należy zgodzić się z tym, że uporczywe wnoszenie bliźniaczych spraw, przedtem zakończonych niepowodzeniem, może wyczerpywać znamiona lekkomyślności.

Przypadek, w którym błąd prawnika polega na niezgłoszeniu żądania zasądzenia odsetek z tytułu opóźnienia od sumy należnej klientowi, omówiony został w rozdziale III.3.

2.2. Błędy w zakresie zarzutów i wniosków dowodowych

Powinność wykorzystania wszystkich możliwości służących interesowi klienta na gruncie procesowym konkretyzuje się w postaci nakazu zgłoszenia zarzutów i wniosków dowodowych, które powinno się, przy uwzględnieniu okoliczności konkretnej sprawy, zgłosić. Jeśli chodzi o zarzuty wysuwane wobec strony przeciwnej, to błędem traktowanym jako ewidentny jest niezgłoszenie **zarzutu przedawnienia**. W kasusie I.22 reprezentujący interesy pozwanego prawnik bronił się tym, że sądził, iż wniesienie powództwa o złożenie oświadczenia woli przerywa bieg przedawnienia roszczenia o zapłatę przy wspólnym dla obu roszczeń stanie faktycznym. Sąd uznał, że teza ta jest – w świetle wykładni – gołostowna, a więc niezgłoszenie zarzutu przedawnienia jest błędem prawnika.

Niezgłoszenie **zarzutu potrącenia** nie ma już takiej wagi. Choćby dlatego, że przyjmuje się, iż niezgłoszenie tego zarzutu nie wyłącza możliwości dochodzenia wierzytelności, która mogła być potrącona, w odrębnym procesie. Tak też przyjęły sądy w kasusach I.13 i I.19, oddalając powództwa klientów przeciwko prawnikom, którzy nie zgłosili zarzutu potrącenia.

Błędy w zakresie **postępowania dowodowego** są najbardziej istotne w postępowaniu cywilnym, co wynika z kontradyktoryjnego charakteru tej procedury. Błędem może być niezgłoszenie dowodu w ogóle oraz zgłoszenie zbyt późne, a więc doprowadzenie do prekluzji dowodowej.

Ciekawą i nieoczywistą kwestią jest to, w jakim stopniu prawnik powinien przejawiać aktywność w gromadzeniu faktów istotnych dla sprawy. Postulat dbałości wyklucza postawę całkowicie bierną, w której prawnik, opierając się niejako na zasadzie *da mihi factum, dabo tibi ius*, spowoduje w efekcie niewzięcie pod uwagę jakiejś okoliczności faktycznej, która zadziałałaby na korzyść klienta. Znajomość prawa i doświadczenie zawodowe pozwalają bowiem dostrzec w stanie faktycznym przedstawianym przez klienta aspekty ważne, z których ten ostatni może sobie nie zdawać sprawy. Dlatego brak aktywności w kierunku niezbędnego uzupełniania faktów podawanych przez klienta może być uznany za niezachowanie należytej ostrożności. Sądy podkreślają, że obowiązek świadczenia pomocy prawnej nie wyczerpuje się poprzez wysłuchanie informacji mocodawcy o okolicznościach faktycznych sprawy i uwzględnienie przedłożonych przez niego dokumentów, ale zakłada także aktywną rolę prawnika przy ustaleniu istotnych dla sprawy faktów¹. Jako ewidentnie niewłaściwe należy uznać przerzucanie konieczności zanalizowania – od strony podstaw faktycznych – decyzji o odstąpieniu od umowy na mocodawców, którzy właśnie w celu udzielenia im fachowej pomocy zwrócili się do prawnika². Na tym tle spór może dotyczyć kwestii, czy klient dostarczył prawnikowi (w ogóle albo w odpowiednim czasie) prawidłowego materiału (środka dowodowego), z którego można było sporządzić wniosek dowodowy. Zarzut błędu po stronie prawnika może być bowiem obalony przez twierdzenia, że klient takiego materiału nie dostarczył (kazus I.39).

¹ Wyr. SA w Białymstoku z 16.11.2006 r., I ACa 620/06.

² Wyr. SA w Katowicach z 28.5.2015 r., V ACa 864/14.